

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 20 kwietnia 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 94 (3996)

Wyd. A

Nakład 58.140

Owocnych rokowań nie sposób prowadzić przy wórze eksplozji nuklearnych

Oświadczenie rządu radzieckiego

Rząd radziecki ogłosił w czwartek oświadczenie, w którym wyraża gotowość rozpatrzenia zawartych w memorandum 8 państw neutralnych propozycji w sprawie zaprzestania prób z bronią nuklearną, „jako podstawy dalszych rokowań”.

Rząd radziecki podkreśla w swoim oświadczeniu, że owocnych rokowań na temat zaprzestania prób „nie sposób prowadzić przy wórze eksplozji nuklearnych”. Dlatego też rząd ZSRR stoi na stanowisku — tak bowiem jedynie można rozumieć istotę i sens propozycji samych państw neutralnych, że obecnie, kiedy propozycje te stwarzają nową perspektywę rokowań i osiągnięcia porozumienia, sprawa jeszcze większej wagi staje się dobrowolne podjęcie przez mocarstwa atomowe zobowiązania, iż nie będą one dokonywać eksplozji jądrowych w okresie rokowań”.

„Rząd radziecki potwierdza swą zgodę na podjęcie takiego zobowiązania, jeśli uczynią to również mocarstwa zachodnie”.

Oświadczenie przypomina, że rząd radziecki wielokrotnie zwracał się do mocarstw zachodnich z konkretnymi propozycjami dotyczącymi rozwiązania kwestii zaprzestania prób nuklearnych.

„Obecnie mocarstwa zachodnie doprowadziły do tego, że rozmowy w sprawie zaprzestania prób z bronią jądrową znalazły się w ślepym zaułku” — stwierdza w swym oświadczeniu rząd ZSRR. Propozycja 8 państw neutralnych stanowi poważną próbę wyprowadzenia rokowań z tego zaułka.

„Wszystkie te propozycje — głosi oświadczenie radzieckie — zasługują bezwzględnie na uwagę i mogą stać się pozytywnym fundamentem osiągnięcia porozumienia w sprawie zaprzestania wszelkich prób jądrowych”.

40 lat żył z kulą w głowie

RZYM
Przez 40 lat robotnik włoski 55-letni Antonio Realini z miłoścosości Saitrio nosił w głowie, nie o tym nie wiedząc, kulę rewolwerową. Obecność pocisku w czaszce wykryto dopiero podczas przewiezienia dokonanego w ambulatorium, gdzie Realinemu opatrywano ranę głowy. Przejął on sobie skórę na czole spadając ze schodów.

Gdy zdumiony lekarz stwierdził, że wewnątrz czaszki tkwi kula, Realini przypomniał sobie, że jako 15-letni chłopiec bawił się wraz z innymi dziećmi nieznanym pistoletem. W pewnym momencie pistolet wystrzelił. Wówczas uznano jednak, że kula drasnęła tylko głowę chłopca i po krótkim pobycie w szpitalu przestano przywiązywać wagę do tej sprawy.



Lódzka Fabryka Zegarów — stosuje tworzywa sztuczne na kółka zębate do zegarów i szybkościomierzy samochodowych.

Na zdjęciu: inż. Bronisław Szaler — kierownik działu postępu technicznego ogląda części wykonane z tworzywa sztucznych.

CAF — fot. Rozmysłowicz



Ocena realizacji wniosków egzekutywy KW PZPR w sprawie rozwoju turystyki — tematem narady w Rzeszowie

Wczorajsza narada aktywu turystycznego i sekretarzy KP PZPR woj. rzeszowskiego, która odbyła się pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR tow. Stanisława Bogunia, zajęła się oceną dotychczasowej realizacji wniosków egzekutywy KW PZPR z grudnia ubr. w sprawie rozwoju turystyki na Rzeszowszczyźnie.

W referacie o zadaniach ruchu turystycznego w najbliższym okresie oraz o zagospodarowaniu turystycznym naszego województwa — przedstawił KW PZPR tow. Rajmund Lewicki podkreślił szczególnie, że na odcinku upowszechniania ruchu turystycznego istnieje wiele uchybień, które prześledzając w rozwoju turystyki na naszym terenie. Mają one miejsce zwłaszcza w organizacji najbardziej powołanej do upowszechniania turystyki — w PTTK.

Zabierający głos w dyskusji uczestnicy narady wskazywali na przyczyny tego stanu i na miejsce, jakie w rozwijaniu wszelkich form turystyki winny zająć poszczególne organizacje oraz przedsiębiorstwa. W dyskusji akcentowano m. in. sprawę ujęcia w ramy organizacyjne turystyki prowadzonej przez zakłady pracy. Wiele cennych spostrzeżeń związanych z tym problemem wnieśli: prezes ZO PTTK tow. Brydak, przewodniczący WKKFiT tow. Grześkowiak, tow. Lew z WKZZ i inni. Tej samej sprawie poświęcił również sporo uwagi w podsumowaniu dyskusji tow. Boguń.

Wobec tego w dziedzinie turystyki należy przede wszystkim wypracować jednolity i skuteczny kierunek polityki, który umożliwiłby wyeliminowanie dotychczasowych uchybień i stworzyłby warunki do rozwoju turystyki na naszym terenie. W tym celu należy przede wszystkim wypracować jednolity i skuteczny kierunek polityki, który umożliwiłby wyeliminowanie dotychczasowych uchybień i stworzyłby warunki do rozwoju turystyki na naszym terenie.

BB miała mu służyć jako żywa muza poezji

RZYM
Włoski poeta, 35-letni Domenico Buono, który wtargnął niedawno do sypialni Brigitte Bardot, przebywającej obecnie we Florencji, gdzie nakręca zdjęcia do filmu „Odpoczynek wojownika”, oświadczył policji, iż jego zamiarem było zabranie aktorki do swego rodzinnego miasta Werony. Brigitte Bardot miała służyć Domenico Buono, jako żywa muza poezji.

Buono przebywa obecnie w areszcie i stoi pod zarzutem zakłócenia spokoju domowego aktorki. Po jego niespodziewanym pojawieniu się w sypialni, BB podniosła krzyk i na pomoc przybiegli: b. mąż Roger Vadim, który reżyseru-

je film oraz aktor brytyjski James Robertson. Bardot odbyła ostatnio wiele narad ze swym prawnikiem i omawiała możliwość wycofania skargi. Ma ona opuścić Florencję pod koniec tego tygodnia.

Usiłovali porwać Elisabeth Taylor

RZYM
Słynna gwiazda filmu amerykańskiego nakręcająca obecnie zdjęcia do filmu „Kleopatra”, Elisabeth Taylor stała się znów bohaterką głośnej afery. Niedawno studenci uniwersytetu rzymskiego podjęli próbę porwania aktorki. Wdarli się oni do willi Elisabeth Taylor położonej przy starożytnej Via Appia, jednakże w porę zostali dostrzeżeni przez służbę, która wezwała policję. Studenci musieli zrezygnować ze swego zamiaru nie zobaczywszy nawet Elisabeth Taylor.

Jaki jest cel dzisiejszego plenarnego zebrania Komitetu Centralnego naszej partii? Najwięcej można by odpowiedzieć na to pytanie, iż celem naszego plenum jest stworzenie najbardziej sprzyjającego klimatu i możliwie najlepszych warunków dla przyspieszenia tempa postępu technicznego w przemyśle i w całej gospodarce narodowej.

Wśród wielu bowiem czynników warunkujących postęp techniczny, czynnikiem ogromnej wagi, a w wielu konkretnych przypadkach czynnikiem wprost decydującym o realizacji określonych zadań w tej dziedzinie, jest właśnie klimat, w jakim zadania te są lub też mają być realizowane. Dzisiejsze plenum osiągnie swój cel, jeśli w rezultacie naszych obrad i uchwał, stworzymy klimat sprzyjający postępowi technicznemu we wszystkich ogniwach od góry do dołu, wszędzie tam gdzie w takim lub innym zakresie rozstrzygają się te sprawy, a więc zarówno w ministerstwach i zjednoczeniach, w instytutach, laboratoriach, biurach projektowych, konstrukcyjnych i technologicznych, a przede wszystkim w przedsiębiorstwach produkcyjnych.

Jeśli mówimy, że trzeba stworzyć lepszy, powiedzielibym nawet nowy, bardziej urodzajny klimat dla postępu technicznego, nie chcemy przez to twierdzić, że dotychczasowy klimat był zły, nie sprzyjający temu postępowi. Twierdzenie takie nie odpowiadałoby bowiem prawdzie. Wielkie osiągnięcia naszego przemysłu w ostatnich latach dowodzą, że technika u nas się rozwija, że w tej dziedzinie stale posuwamy się naprzód. Niemniej jednak nie możemy powiedzieć, że jesteśmy zadowoleni z dotychczasowego stanu rzeczy.

Po pierwsze — dotychczasowe tempo postępu technicznego było za słabe w stosunku do naszych możliwości, a co ważniejsze w stosunku do potrzeb naszego kraju.

Po drugie — w ostatnich latach baza produkcyjna naszego przemysłu i całe jego zaplecze przygotowujące postęp techniczny, zostały wydatnie rozbudowane. Otwiera to nowe możliwości rozwoju techniki i aby je wykorzy-

stać trzeba stworzyć nowy sprzyjający klimat.

Na czym to ma polegać? Mówiąc najogólniej, polegać to ma na tym, aby potrzeba rozwiązywania problemów postępu technicznego, o których z tej trybuny mówił tow. Waniałka i 46 dyskutantów, aby ta potrzeba stała się dla wielkiej rzeszy inżynierów, konstruktorów, techników, dla wszystkich załóg przedsię-

Przemówienie końcowe Władysława Gomułki na X Plenum KC PZPR

biorstw produkcyjnych tak odczuwalna, jak potrzeba chleba codziennego. Nie będzie przesadą gdy powiemy, że postęp techniczny w istocie rzeczy warunkuje nasz chleb codzienny, stopę życiową ogółu pracujących, całego narodu. Nienadążanie za postępem technicznym, za rewolucją techniczną, która zramionuje nasze czasy, musiałoby w konsekwencji pociągnąć za sobą regres naszego kraju i narodu. My zaś chcemy i musimy rozwijać potencjał produkcyjny naszej gospodarki narodowej w takim tempie, aby w krótkim historycznie czasie zrównać się z krajami wyżej od naszego uprzemysłowionymi.

Tempo postępu technicznego narzuca nam życie, narzuca

nam sytuacja, świat, w którym żyjemy.

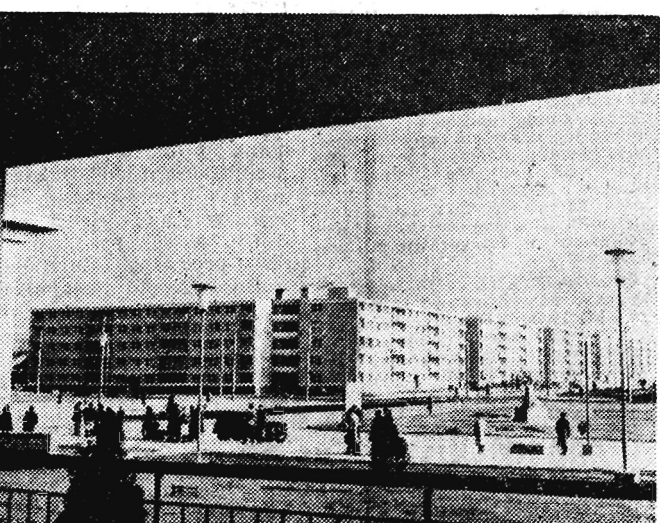
Widzimy to bardzo wyraźnie chociażby na przykładzie naszego handlu zagranicznego, na przykładzie naszego eksportu.

Eksport to fundamentalny warunek rozwoju naszego kraju, realizacji naszych planów produkcyjnych i inwestycyjnych. Tempo wzrostu eksportu musi u nas przekraczać i to wysoko przekraczać wskaźniki wzrostu produkcji. W przeciwnym razie nasz bieżący plan 5-letni i nasze plany perspektywiczne zostałyby zagrożone. Eksport stanowi nieodzowny warunek rozwoju naszego kraju. O możliwościach eksportu decyduje postęp techniczny, nowoczesność i wysoka jakość eksportowanej produkcji. Odnosi się to w ogóle do eksportu, a w szczególności do eksportu na rynki kapitalistyczne. Na tych rynkach, szczególnie jeśli chodzi o kraje wysoko rozwinięte, sytuacja przedstawia się dla nas wcale niewesoło, przede wszystkim z uwagi na strukturę naszego eksportu.

Otóż w roku 1961 do krajów wysoko przemysłowo rozwiniętych eksport nasz wyniósł 1.719 mln zł dewizowych. Nasz eksport do tych wysoko rozwiniętych krajów prawie że w połowie składa się z artykułów rolniczo-spożywczych; maszyny, urządzenia i przemysłowe wyroby konsumpcyjne — stanowiły niespełna 10 proc. To właśnie może stworzyć największe trudności w naszym eksporcie do tych krajów. Sytuacja w świecie tak się bo-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Obiektywem przez świat



W RUMUŃSKIEJ REPUBLICIE LUDOWEJ
Nowe bloki mieszkalne w Konstancy.

Jaka będzie dusz pogoda?

Sytuacja baryczna: Europę północną i częściowo wschodnią zajmują wyższe baryczne. Europa zachodnia, północno-wschodnia i Atlantyk pozostają pod wpływem niżów barycznych. Prognoza pogody: Dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia. W nocy i rano miejscami zamglenia. Temperatura najwyższa dniem do 23 st., najniższa nocą ok. 10 st. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne, z kierunków południowych.

CIEKAWOSTKI

UPRZEJMOSC NIE ZNA GRANIC

Podstuchane przez korespondenta PAP w Paryżu: Policjant przy Avenue de l'Opera zwraca się do młodej kobiety, która oparkowała swój samochód na przejściu dla przechodniów: „Pani będzie tak uprzęma, pozostawić otwarte z obu stron

DNIA

drzwi wozu, aby umożliwić przejście pieszym”.
RZECZ DO PRZEMYSŁU
Straż ogniowa departamentu Var we Francji posiada je-

dyny na świecie samochodów wyposażony w dwa silniki i dwa mechanizmy kierownicze, dwa systemy chłodzenia itp., dzięki czemu wóz może zmieniać kierunek jazdy bez wykręcania. Co stałoby się jednak, gdyby obaj kierowcy — ten z tyłu i ten z przodu — nacisnęli jednocześnie startery?



Przemówienie końcowe Wł. Gomułki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

AGENCJA TASS donosi, że p. o. sekretarza generalnego ONZ U Thant odwiedzi na zaproszenie rządu ZSRR Związek Radziecki w końcu sierpnia lub na początku września br.

19 BM. w godzinach porannych wyjechała z Warszawy do Rzymu delegacja polska, która uczestniczyć będzie w rozpoczynającej się tam dorocznej sesji Rady Unii Międzyparlamentarnej; na czele delegacji stoi wicemarszałek Sejmu, zastępca przewodniczącego polskiej grupy Unii — Jan Karol Wendel.

GENERAL Jakubowski mianowany został naczelnym dowódcą grupy wojsk radzieckich w Niemczech; marszałek Koniew, który plastował to stanowisko od sierpnia 1961 roku powrócił do Moskwy i przystąpił do pełnienia swych obowiązków w Ministerstwie Obrony ZSRR.

W DNIU 20 BM. o godzinie 16.55 Polskie Radio w programie II i w programach wszystkich rozgłośni regionalnych oraz Telewizja w programie ogólnopolskim transmitowała z sali Filharmonii Narodowej w Warszawie przebieg uroczystej akademii z okazji 17. rocznicy podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W WARSZAWIE zakończyły się obrady walnego zgromadzenia Międzynarodowego Komitetu Oświatowego; Komitet powierzył sprawę ścigania zbrodniarzy wojennych — b. członków formacji SS, SA i gestapo, komendantów b. obozów koncentracyjnych i ich zastępców jednemu z najwybitniejszych znawców tego problemu — prof. dr Janowi Selnowi z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W POLSCE bawi na zaproszenie KC ZMS delegacja belgijskiej organizacji młodzieży socjalistycznej „Jeune Garde Socialiste” z wiceprzewodniczącym Claude Thiry; delegacja zapozna się z działalnością ZMS i odwiedzi w czasie 10-dniowej podróży poza Warszawą, Kraków i Wrocław.

W ŚRODĘ w późnych godzinach wieczornych spotkali się ponownie dwaj współprzewodniczący genewskiej konferencji rozbrojenowej, delegat Stanów Zjednoczonych, Arthur Dean i przedstawiciel ZSRR, Walerian Zorin; przypuszcza się, iż omawiano dalszy plan pracy konferencji, nie wiadomo jednak, czy osiągnięto w tej sprawie jakiegokolwiek porozumienia.

W 18. rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim odbyła się 19 bm. przy pomniku Bohaterów Getta uroczystość złożenia wieńców.

W I KWARTAŁE br. chłopcy zorganizowali 510 nowych kółek rolniczych, a kobiety powały do życia ponad 6 tys. kół gospodyń wiejskich; wzrost ten łączy się bezpośrednio z zakończoną niedawno kampanią sprawozdawczo-wyborczą w kółkach, tak więc w końcu marca kółka rolnicze i KGW zrzeszają ogółem ok. 963 tys. mieszkańców wsi.

SENAT zachodniobermberski zamierza zorganizować w dniu 1 Maja na granicy z Berlinem demokratycznym przed ruiną Reichstagu prowokacyjny wiec, w związku z czym już od środy policja zachodniobermberska została postawiona w stan pogotowia.

W ZAKŁADACH „H. Cegielski” w Poznaniu od kilku dni znajduje się na stacji prób pierwszy polski silnik o mocy 800 KM dla lokomotyw spaliniowych; na razie próby wypadają pomyślnie, jeszcze w tym roku zaloga poznańskich zakładów wyprodukuje 4 silniki tego typu.

ARGENTYNSKIE siły zbrojne zażądały od prezydenta Jose Marii Guido podjęcia natychmiastowych kroków w celu umożliwienia objęcia peronistom stanowisk, na które wybrani zostali w ostatnich wyborach w dniu 18 marca br.; jak podaje dziennik „La Prensa” armia wystrzelała w tej sprawie ultimatum.

Z GODNIE z tradycją watykańską, wszyscy nowo mianowani kardynałowie przeszli już papieżowi odpowiednie kwoty przeznaczone na pokrycie kosztów... ich pogrzebów.

wiem dzisiaj układa, że na dłuższą metę możliwości zbytu naszych produktów pochodzenia rolniczego będą się zwiększać.

Jeśli chodzi o nasz import z rozwiniętych krajów kapitalistycznych, to w roku 1961 największą pozycję, bo blisko 50 proc. stanowiły w nim paliwa, surowce i materiały, zaś maszyny i urządzenia nieco ponad jedną piątą. W roku 1961 import maszyn i urządzeń z krajów kapitalistycznych pod względem wartości 8-krotnie przewyższał nasz eksport maszyn i urządzeń do tych krajów.

Występuje zatem paląca konieczność podjęcia wszystkich środków zmierzających do szybkiej zmiany struktury naszego eksportu na rynki kapitalistyczne, tj. przede wszystkim stałego zwiększenia eksportu maszyn i urządzeń, a także przemysłowych towarów konsumpcyjnych. Wymaga to rzecz jasna nowoczesności i wysokiej jakości produkcji. Walka konkurencyjna na rynkach kapitalistycznych będzie bowiem stale przybierać na sile.

Na tym tle ze szczególną wyrazistością występuje znaczenie rynku krajów socjalistycznych dla rozwoju Polski. To, że kraj nasz mógł się rozwinąć i może się nadal szybko rozwijać dzięki przynależności do obozu socjalistycznego, nie jest żadnym frazesem propagandowym, ale głęboką prawdą. Do krajów socjalistycznych musimy więc stale powiększać nasz eksport. Dzięki planowej gospodarce kraje socjalistyczne mogą zawierać między sobą długoterminowe umowy handlowe, mogą nakreślać długofalowe perspektywy i plany swego rozwoju. Każdy kraj socjalistyczny wie z góry, co będzie eksportował do drugiego kraju, nie tylko w danym roku czy w roku następnym, lecz także w ciągu 5-lecia, a po opracowaniu i pełnym uzgodnieniu planów perspektywicznych plany wzajemnych obrotów handlowych obejmują okres 10- i 20-letni. Ściśle z tym związana jest perspektywa coraz głębszego podziału pracy i specjalizacji produkcji. Jest to niezmiernie ważny warunek szybkiego rozwoju zarówno naszego kraju, jak i całej wspólnoty krajów socjalistycznych.

Tak więc zrozumienie przez wszystkich znaczenia eksportu dla rozwoju naszego kraju, a więc dla bytu narodu stawia ten problem, a więc i postępowanie techniczne, jako pierwszoplanowe zadanie. Bez postępu technicznego, bez nowoczesności produkcji nie ma bowiem eksportu.

Trzeba również przypomnieć, jak wielką rolę wyznaczyliśmy postępowi technicznemu w bieżącym planie 5-letnim. Planując wzrost produkcji przemysłowej o 52 proc. w ciągu 5-lecia założyliśmy, że 80 proc. tego przyrostu produkcji osiągniemy na drodze wzrostu wydajności pracy, a tylko 20 proc. przyrostu — przez zwiększenie zatrudnienia. Rok 1961 i plan na rok 1962 dowodzą, że założonych

w planie 5-letnim wskaźników wzrostu wydajności pracy nie osiągamy. Na rok bieżący zaplanowaliśmy wzrost wydajności pracy o 5,5 proc., podczas gdy plan 5-letni przewidywał na rok 1962 — 6,5 proc. Przewidziane planem zadania produkcyjne wykonujemy kosztem przekroczenia założonych w planie 5-letnim wskaźników zatrudnienia. Są to sygnały niepokojące, które świadczą przede wszystkim o niedostatecznym postępie technicznym. Jest rzeczą jasną, że niższy od założonych planowych wzrost wydajności pracy i wyższy wzrost zatrudnienia w gospodarce nie może nie rzutować ujemnie na założony w planie 5-letnim 23-procentowy wzrost płac realnych.

W przemyśle naszym tkwią jeszcze znaczne rezerwy wydajności pracy, wynikające ze złej organizacji pracy i z marnotrawienia czasu pracy. Wszędzie tam, gdzie rezerwy takie istnieją, należy je uruchamiać, należy w pierwszym rzędzie objąć technicznie uzasadnionymi normami pracy cały przemysł maszynowy pozostający poza gestią Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego. Tam jednak, gdzie normy techniczne zostały już wprowadzone, rezerwy wydajności pracy wypływające z lepszej organizacji procesu produkcyjnego są już niewielkie, a w zakładach dobrze zorganizowanych są w zasadzie wyczerpane. Tam też jedynym źródłem wzrostu wydajności pracy może być postęp techniczny.

Plenum nasze wysunęło słuszną tezę wskazując, że podstawowym terenem realizacji postępu technicznego jest przedsiębiorstwo produkcyjne. Kiedy więc mówimy o konieczności stworzenia nowego klimatu dla postępu technicznego, dotyczy to w pierwszym rzędzie przedsiębiorstw. Dotychczas mimo upływu 2 lat od IV Plenum KC sprawą postępu technicznego w wielu przedsiębiorstwach nie zajęła należącej jej miejsca. Fakt to bezsporny. Nie jest rzeczą najważniejszą doszukiwanie się przyczyn tego stanu rzeczy. Postęp techniczny musi być ujęty w odpowiednie ramy organizacyjne zarówno w przedsiębiorstwie, jak i na wszystkich innych szczeblach. Fakt, że dotychczas nie mamy przemysłowej metodologii planowania postępu technicznego, że dopiero przed kilkoma dniami opracowana została instrukcja mająca służyć temu celowi, ilustruje wymownie, jakim miejscem znajdujemy się obecnie, jeśli chodzi o organizacyjne ujęcie problemu.

W tym stanie rzeczy plan postępu technicznego w przedsiębiorstwach, który dotychczas był opracowywany również i w tym roku obowiązujący, nie mógł być planem określonych zamierzeń, ani resortu, ani branży, ani zjednoczenia, lecz był najczęściej luźnym zbiorem różnych inicjatyw. Powiedziałbym nawet, że jest rzeczą wątpliwą czy można to nazwać planem. Dotychczas opracowywane plany postępu technicznego faktycznie nie obowiązywały nikogo: ani przedsiębiorstwa, ani zjednoczenia, ani resortu. Plan ten można było wykonać lub nie wykonać, przy czym trudno było określić co było miernikiem prawidłowego ustalania zadań takiego planu dla przedsiębiorstwa. Trudno zatem założyć, że w tym stanie rzeczy można było w przedsiębiorstwach stworzyć sprzyjający klimat dla postępu technicznego.

O klimacie na szczeblu wsi zjednoczeń mówi choćby to, że przedłożone Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego przez zjednoczenia plany rozwoju techniki na rok 1962 zakładały udział postępu technicznego w obniżeniu pracochłonności w granicach od 1,7 proc. do około 6 proc.

Ministerstwo musiało dopiero polecić wszystkim zjednoczeniom poza Zjednoczeniem Przemysłu Wyrobów Precyzyjnych przeprowadzenie planów rozwoju techniki; w

kluczunku zabezpieczenia zadań wzrostu wydajności pracy co najmniej w 2/3 przez przedsięwzięcia techniczne i organizacyjne. W tej sytuacji zjednoczenia nakazały podległym sobie zakładom ponowne przeprowadzenie planów postępu technicznego i określiły im zadania w zakresie obniżenia pracochłonności. Można, towarzysze, wątpić czy taki sposób planowania postępu technicznego i wzrostu wydajności pracy prowadzi do pożądanego celu. Metodologia opracowania planów postępu technicznego i powiązania ich z planami produkcyjnymi jest na pewno sprawą niełatwą. Nie wlega jednak wątpliwości, że plany postępu technicznego, a szczególnie plany zakładowe, nie mogą być na przyszłość tym czym są dzisiaj.

Nie wysuwając nierealnego — a najbliższym czasie postulu, aby plan produkcyjny przedsiębiorstwa wpływał z uprzednio opracowanego i zaważanego w realizacji planu rozwoju techniki, wydatkuje się jednak rzeczą konieczną, aby podnieść rangę planów postępu technicznego w czasie możliwie najkrótszym, przynajmniej do rangi planów produkcyjnych. Oznacza to konkretnie jednokową odpowiedzialność, jednakowe konsekwencje i bodźce materialne związane z realizacją obydwo planów, które powinny się zlewać w jeden.

Jeśli uznajemy za potrzebne — a przecież uznajemy — stosowanie bodźców materialnych przy planie produkcyjnym, to ta sama potrzeba odnosi się również do planów postępu technicznego w przedsiębiorstwach. Jest to, zdaniem moim, jeden z istotnych warunków stworzenia sprzyjającego klimatu rozwoju techniki.

Nie chcę, nie jest to bowiem możliwe, ustosunkować się tu do wielkiego bogactwa wniosków i propozycji jakie zostały z tej trybuny zgłoszone.

Niektóre z nich znajdują na pewną wyraz w uchwałach, którą plenum podejmie, inne zaś wymagać będą gruntownego przeprowadzenia i analizy spraw, których dotyczą, zanim będzie podjęta decyzja o ich celowości. W każdym razie żaden wniosek nie powinien pozostać bez załatwienia i poinformowania wnioskodawcy.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Gomułka ustosunkował się do niektórych postulatów szeroko podnoszonych w dyskusji, jak koszty nowych uruchomień, propozycja płac personelu inżynierjno-technicznego zatrudnionego w bieżącej produkcji i na zapleczu, tj. w biurach konstrukcyjnych, projektowych i technologicznych, problemy wdrażania nowych doskonalszych metod produkcji, problemy rozmieszczenia kadr technicznych i stażu młodych specjalistów, zagadnienia racjonalnego wykorzystania środków inwestycyjnych.

Dużo było tu mowy o trudnościach w naszym rozwoju — mówił w dalszym ciągu tow. Gomułka. Przy naszym tempie rozwoju, przy tym stanie gospodarki jaką myślimy odtężyć, trudności są w pewnej mierze rzeczą normalną. Często różne tryby rozwoju nie zezbierają się wzajemnie, coś tam nie nadaje. Przyczyn jest wiele, trudno je tu omawiać, trzeba je widzieć, zdawać sobie z nich sprawę. Wykonanie planów, wykonawstwo inwestycji, dokumentacja, zaopatrzenie, import urządzeń, kadra itd. wszystko to nie rozwija się równomiernie. Nasze plany produkcyjne są napięte. Dlatego, nawet przy w pełni racjonalnym planowaniu inwestycji na obecnym etapie są i będą występować różnego rodzaju trudności.

Możemy je zmniejszać przez racjonalne, właściwe kierowanie środkami inwestycyjnymi na określone dziedziny. Zwiększyć nakładów inwestycyjnych nie możemy, wielokrotnie o tym mówiliśmy. Można to zrobić tylko w ten sposób, że zabierze się jednemu resortowi lub gałęzi i przetrzuci do innego resortu lub innej gałęzi. Możliwości przetrzutów nigdy nie wykluczamy, gdyż nie zwiększa to obciążenia gospodarki narodowej. Trzeba sobie jasno zdać sprawę, że my nie możemy napinać wyżej inwestycji i zwiększać obciążenia dochodu narodowego. Najważniejsze jest racjonalne wykorzystanie posiadanych środków — wnioski zgłoszone w tych sprawach będą rozpatrzone.

Wielkie rezerwy produkcyjne mamy jeszcze w przemyśle maszynowym podległym innym resortom — a także w drobnym przemyśle terenowym państwowym i spółdzielczym.

Mówiliśmy na obecnym plenum o postępie technicznym w przemyśle maszynowym. Rzecz jasna, to co mówiliśmy o przemyśle maszynowym dotyczy całego przemysłu, dotyczy wszystkich gałęzi. Nie wolno o tym zapominać. Przemysł maszynowy wzięliśmy jako temat centralny dlatego, że jest to przemysł wiodący, decydujący o postępie technicznym w całej gospodarce. Ale problemy, które stoją przed przemyśle maszynowym stoją w istocie rzeczy przed całym naszym przemysłem.

Wiele spraw stawialiśmy tu w sposób krytyczny. Zwykle na plenarnych posiedzeniach KC, gdy mamy jakiegokolwiek problemu do rozwiązania nie zajmujemy się pochwałami i osiágnięciami, lecz głównie krytyką — gdyż tylko przez krytykę braków można je zlikwidować. IV Plenum nie postawiło zadania, aby w ciągu 2 lat dokonać wielkiego skoku w postępie technicznym, bo byłoby to nierealne, niemożliwe. Na pewno można było zrobić więcej niż dokonano, ale niemniej jednak trzeba wszystko widzieć we właściwym świetle, we właściwych proporcjach. Postęp techniczny — to proces ciągły, stale trwający. Bez IV Plenum nie miałoby dzisiaj tego plenum, nie miałoby tych cennych doświadczeń, tej nauki, którą w okresie ubiegłych dwóch lat osiągnęliśmy. Życie dużo nas nauczyło, dużo rzeczy podpowiadało i pod tym względem IV Plenum miało wielką wagę i spełniło swoją rolę.

O postępie technicznym decydują ludzie, decyduje ich inicjatywa, decydują ich kwalifikacje, decyduje zrozumienie znaczenia postępu technicznego dla naszego kraju. To właśnie rodzi odpowiedzialność w pracy, rodzi zaangażowanie w wielką sprawę postępu technicznego. Decyduje w pierwszym rzędzie kadra inżynierjno-techniczna. Podkreślaliśmy to i stale podkreślać będziemy.

W dalszym ciągu tow. Gomułka wskazał na konieczność dokształcania tej kadry. Na przykładzie huty Bałdon, w której istnieje system stałego dokształcania inżynierów — podkreślił ogromną wagę systematycznego podnoszenia poziomu specjalistów, informowania ich o nowościach techniki. Bez tych wiadomości, bez wiedzy za tym co się dzieje w nauce i technice nie ma postępu, nie ma nowej myśli, nie może się rodzić twórcza inicjatywa. To sprawa niezmiernie ważna. Tow. Gomułka wskazał tu na rolę jaką powinny w tej dziedzinie odegrać koła NOT. Mamy dobrą kadre, doprawdy dobrą. Samo życie za tym przemawia. Gdzieśbyśmy nie

spojrzeli, w każdej dziedzinie przemysłu spotykamy się z młodymi inżynierami, którzy nie szcędzą sił, pracują z zapalem, nieraz dzień i noc siedzą, aby uruchomić nową produkcję. Ta nasza młoda kadra rozwiązała już różne złożone problemy. Rzecz w tym, abyśmy umieli odpowiednio kierować tą kadra, stworzyć odpowiedni klimat tym ludziom, ułatwiać im pracę.

Była tu mowa o samorządzie robotniczym. Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że wciągnięcie do walki o postęp techniczny robotniczej części załogi ma ogromne znaczenie. Nie jest prawdą, że plany postępu technicznego są jakieś obce, dalekie, czy niezrozumiałe dla robotników, dla samorządu robotniczego. Są im bliskie. Rzecz w tym, aby wzbudzać zainteresowanie, właściwie przedstawić te plany, pokazać załogę problemy do rozwiązania. Wskazuje na to ruch racjonalizatorski, zwłaszcza w zakresie małej mechanizacji, grupy postępu technicznego organizowane w niektórych zakładach, wspólnie — w składzie: inżynierowie, technicy i robotnicy.

Należy unikać jałowej praktyki „przenoszenia” uchwał obecnego plenum w postaci ogólnikowych sprawozdań w zakładach pracy. Mniej ogólne gadaniny, a więcej konkretnych, dotyczących konkretnego przedsiębiorstwa. Można zrobić podsumowanie dorobku danego przedsiębiorstwa na konferencji samorządu, ocenić co przedsiębiorstwo zrobiło w ciągu dwóch lat i równocześnie ustalić praktyczne zadania w przyszłość. Niezmiernie ważną sprawą jest zrealizowanie tego planu postępu technicznego, które przedsiębiorstwa mają w tym roku. Postawmy sobie przynajmniej takie zadanie, żeby w tym roku te plany dalekie od doskonałości zostały wprowadzone w życie. Postawmy sobie zadanie, aby w następnym roku na konferencjach sprawozdawczych samorządów, na plenarnych posiedzeniach komitetów partyjnych przedstawić jak określone zakłady wykonały zadania, które zostały nakreślone w ich planach postępu technicznego.

Stwarzanie odpowiedniego klimatu dla postępu technicznego polega nie na pustej propagandzie, lecz przede wszystkim na tej konkretnej działalności w przedsiębiorstwach, jak również w wszystkich partyjnych i społecznych organizacjach.

Na obecnym plenum dokonaliśmy wszyscy razem dobrej pracy, owocnej pracy. Powiedziałbym, że otwieramy nowy, lepiej zorganizowany etap rozwoju techniki w naszym kraju i ten drugi etap wyda lepsze, daleko obfitsze niż dotąd owoce.

Czuje się w obowiązku podziękować wszystkim tym, partyjnym i bezpartyjnym, których zaprosiliśmy na nasze plenum spoza grona członków KC. Z treści przemówień uczestników plenum nie można było stwierdzić, czy przemawia partyjni czy bezpartyjni, dlatego że sprawa jest wszystkim bliska, wspólna. Chcę podziękować wszystkim, którzy wnieśli swój wkład do obrad naszego plenum. Można powiedzieć pod adresem zaproszonych specjalistów, inżynierów i naukowców, że było to właściwie ich plenum, że członkowie KC im oddali głos, jako tym, którym partia nasza powierzyła te odpowiedzialne zadania.

Chciałbym wyrazić przekonanie, że wspólnym naszym wysiłkiem — partyjnych i bezpartyjnych, całej inteligencji technicznej i naukowej, razem z klasą robotniczą, pod przewodnictwem partii — będziemy wytrwali i uporczywie realizować wielkie ogólnonarodowe zadania postępu technicznego.

Zapadł wyrok w sprawie pożaru na m/s „Konopnicka”

GDANSK 19 bm. Sąd Wojewódzki w Gdańsku ogłosił wyrok w sprawie pożaru na statku „Konopnicka”.

Oskarżony Marian Kamiński, brygadzieta wydziału W-2 Stoczni Gdańskiej skazany został na 3 lata więzienia dlatego, że spowodował niebezpieczeństwo pożaru, zlecając przerobienie czynnego rurociągu paliwowego na statku.

Mechanik wachtowy — Marian Wals, który nieumyślnie spowodował niebezpieczeństwo pożaru na statku przez to, że bez zastanowienia odkrył zawór paliwowy, co podlegnęło za sobą wyłanie się ropy do maszynowni, skazany został na 8 miesięcy aresztu z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat.

Starszy budowniczy statku, Józef Sternik za niedopełnienie obowiązków skoordynowania prac wykonawczych — wskutek czego niebezpieczna praca przy rurociągu paliwowym była wykonywana bez nadzoru — skazany został na 1 rok aresztu.

Mistrz wydziału W-3, Władysław Hincza został skazany na 1 rok więzienia za spowodowanie niebezpieczeństwa pożaru przez to, że na zatankowanym statku zlecił wykonywanie prac spawalniczych.

Sąd uwzględnił b. dyrektora naczelnego Stoczni Gdańskiej — Jerzego Wychowskiego oraz Kazimierza Wojciechowskiego, Antoniego Gorgonia, Jana Andrzeja Ostrowskiego, Edwarda Piórczyńskiego, Henryka Dawidowicza i Artura Krotowskiego.

Ze Swierdłowska do Przybówki

Nocą, z okien autobusu wyglądają bajecznie. Na czarnym tle pną się w górę dziesiątki żarówek, aż na szczyt kopalnianej wieży. Brakuje tylko sztucznych ogni, aby stworzyć nastroj „szalowej” karnawałowej nocy.

Ale jest to przecież zwykły dzień pracy w kilku sąsiadujących ze sobą kopalniach w pobliżu Przybówki. Jednocześnie huczą maszyny. Tutaj pracuje się bez przerwy, na trzy zmiany, dzień i noc.

Do „naszej” kopalni jedzie się obok szkoły w Wojkowie przez most na Wisłoku, wąską drogą w górę, coraz wyżej. Później karkołomny zjazd w stronę rzeki. Na polanie między burą wstęgą wody i wysoką skarpą — małe, typowo kopalniane domki o spadziących dachach: kuźnia, magazyny, pomieszczenia dla administracji. Obok — stalowa konstrukcja wieżowniczej wieży z płaskim „ogonem” hali, gdzie pracuje serce kopalni. Tych „stalowych serc” jest aż pięć.

Silne to wszystko jak piorun — mówi kierownik kopalni Piotr Świdrak. — Po trzysta koni mechanicznych każdy. Przeważnie pracują wszystkie naraz. Specjalnie nie obudowywaliśmy hali deskami, ale tym zielonym brezentem. W obitej deskami „budzie” byłby „gorąc” nie do zniesienia. A tak, to silniki pracują, słońce przygrzewa, a w hali — chłodno.

Oglądam „metryczkę” silników. Nazywają się U-2-300, 12-cylindrowe, osiągają 1500 obrotów na sekundę. Napisy w języku rosyjskim.

Silniki przebyły tysiące kilometrów ze Związku Radzieckiego i trafiły tutaj nad brzeg Wisłoka. Te kolosy — to tylko część urządzeń, które przywędrowały z dalekiego Swierdłowska. Zestaw UZTM — 5-D, który po raz pierwszy w Polsce zdaje egzamin w Wojkowie składa się jeszcze z wyciągu wiertniczego, dwóch pomp, stołu „bratwskiego”, głowicy płuczkowej, zespołu wielokrążków i części zamienianych do pomp. Urządzenia te przystosowane są do wiercenia na dużych głębokościach w trudnych warunkach. W Przybówce jest dobre, „podkarpaccie” miejsce do przegaminowania tych maszyn.

Cała załoga z uznaniem wyraża się o nowych urządzeniach. Dopiero co wkroczyliśmy na teren kopalni, a kierownik dał im świetną cenurkę.

— Jak dotychczas urządzenia spisują się na medal. Pracujemy bez opóźnień i awarii. Myślę, że tak będzie do końca.

A do końca zostało już niewiele. Świdrak drąży piaskowicę na dużej głębokości. Do końca — jeszcze tylko 500 metrów. Łatwo powiedzieć — tylko 500 m. Im głębiej w ziemię, tym oporniejsza i twardsza skała.

— O tutaj na tym piaskowym „rdzeniu” widać, że „fałda” ułożona jest pionowo. Tak można wiercić kilkaset metrów i nie tylko kamień i kamień. Gdy „fałda” wygnie się wtedy będzie łatwiej.

Urządzenia wiertnicze na razie nie pracują. Kilkuosobowa załoga pierwszej zmiany w czerwonych hełmach górniczych na głowie rozkręca rury. Potężne szczęki wielokrążka unoszą je na szczyt wieży i stawiają po bokach. Z samego dna wychodzi nadwężony świder. Starte stalowe zęby. Wiertacz Franciszek Radwański przykłada miarękę. Brakuje 7 milimetrów.

Nowe aparaty lecznicze

Aparaty Lwowskich Zakładów Przyrzędów Medycznych znalazły duże zastosowanie w lecznictwie.

Kolektyw tego zakładu postanowił przygotować i wyprodukować dwa nowe aparaty: „Impuls 2”, który będzie wykorzystany w lecznictwie ambulatoryjnym i elektronyowy stetoskop „Stet-01” służący do wykrywania zjawisk dźwiękowych, powstających w ludzkim organizmie. Wspomniane zakłady przygotowują się do produkcji w niedalekiej przyszłości wielu innych, bardzo precyzyjnych aparatów lekarskich.

Tam w głębi ziemi skała stawia coraz większy opór. Robotnicy zakładają nowe urządzenia. Pierwsza rura o najmniejszym przekroju znika w otworze. Za nią druga, trzecia, dziesiąta... aż na głębokość 2.225 m. Po czterech godzinach — można „jechać” dalej.

Przed rokiem montaż wszystkich urządzeń kopalnianych trwał kilka miesięcy. Trzeba było dorobić armaturę ssąco-tłoczącą. Do wierceń przystąpiono 9 lutego ubiegłego roku.

— Jak obejmowałem kierownictwo, w dyrekcji w Jasle powiedzieli mi: warunki są ciężkie, typowo podkarpackie, będą pracować nowe urządzenia. Dlatego wyblęzcie sobie załogę jaką chcecie. Wziąłem doświadczonego wiertacza: Franciszka Radwańskiego, Józefa Rzęcę, Tadeusza Tokarza, maszynistów — Słowika i kilkunastu innych doświadczonego „kopalniaków” z gorlickiego, krośnieńskiego, sanockiego i

jasieńskiego. Maszyny, maszynami, dobre są, ale robota nielekką. Najpierw było niemało wody, głębiej — „przechwytywał” przewód. Sypki łupek obсыpywał się i osadzał na świdrze, i na połączeniach rur. Łatwo można było zagwoździć otwór. Dla mojej załogi takie sprawy to codzienny „nafiarski chleb” — dobre urządzenia, ale i dobra, zdyscyplinowana załoga. Kilku młodych i zdolnych pracowników wysłaliśmy na kurs.

Kierownik kopalni jest wszędzie. Przed chwilą sprawdził pracę silników, dopilnował montażu rur i w „biegu” rzucił gospodarskim okiem na „przykopalnianą działkę ogrodową”. W ubiegłym roku robotnicy starannie pielęgnowali swoje plony. Hojnie obrodziła kapusta, marchew, pomidory i ogórki. Dzięki temu obiad w pobliskiej stołówce kosztuje nie 8.50 zł, lecz 7.50 zł. Teraz cała załoga medytuje skąd „wytrzasnąć” na-

siona pod wiosenną uprawę. Po co myszkujeć za tymi drobiazgiami po wsi, jeździć do miasta, kiedy speców-rolników nie brakuje na miejscu. Trzeba się pospieszyć, bo w Iwoniecu cebula już kleknie — zauważa jeden z „ogrodników”.

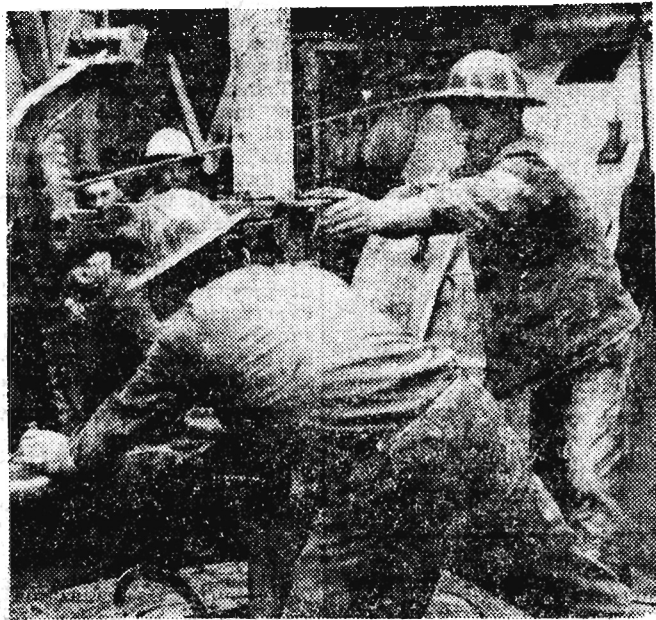
Piszę o tym, gdyż wydaje się, że jest to mały symbol nafiarskiego „żywota”. W pogoni za płynnym złotem w tym roku pracują tu, a w drużym — gdzie indziej. Przyszycieli się do tego. Wieczni wędrowcy potrafią nawet na rok stworzyć sobie „rodzianną” atmosferę, szczególnie tam, gdzie robota dobrze idzie.

Raz jeszcze wchodzimy do hali maszyn. „Nie mniejsze jak 1200” — głosi napis objaśniający na silnikach. Pracują właśnie na tych obrótach. Urządzenia są drogie, ale wydajne — trzeba je przeto oszczędzać.

Tak jak przewidywano w Wojkowie, nie należało się spodziewać „dużej ropy”. Chodziło tylko o wyrobienie nowych urządzeń. Jak dotychczas, egzamin wypadł na piątkę z plusem. W rejonie Przybówki przebiega „fałda” podziemna od Korczyny przez Bratkówkę do Lubli, rokujący gaz i ropę. Otwierane otwory, mówiąc fachowo, przecinają podziemne „horyzonty” i oddzielają wodę od gazu i ropy. Po skończeniu prac, prawdopodobnie w lipcu br., kopalnia „Przybówka 1” będzie szukać „szczęścia” w innym miejscu, bliżej Frysztaka. Urządzenia pozostaną te same. Gospodaruje się nimi oszczędnie. Stąd silniki pracują tylko na 1200 obrotach. Przy 1500 obrotach silniki mają gwarancję 1000 godzin pracy. W Przybówce pracują już 8000 godzin.

Opuszczamy kopalnię. Z wysoko położonej drogi, jak na dłoni widać strzelistą konstrukcję szybów wyprodukowaną „w całości” w Polsce. Równomiernie pracują silniki: sprądzone z dalekiego Swierdłowska.

WŁADYSŁAW BOCZAR



Tak wygląda wnętrze wieży wiertniczej w kopalni „Przybówka 1”. Zainstalowano tu nowoczesne urządzenia 5-D sprądzane ze Swierdłowska.

Fot. M. Kopeć



Z wystawy prac nagrodzonych w konkursie na projekt pomnika Bolesława Prusa w Salach Redutowych Teatru Narodowego w Warszawie.

Na zdjęciu: Nagrodzona praca nr 25.

CAF—fot. Matuszewski

Uwaga — niewypały!

Aby świąteczne wiwaty nie skończyły się tragicznie!

W szkołach rozpoczęły się świąteczne ferie. Uczniowska gromada wyjechała do rodzin. Spotkania z rówieśnikami, wiosenne wycieczki za miasto, przygotowanie tzw. świątecznych „uclech”, w których konieczne znaleźć się musi pomysłowa sikawka na śmiguldynus — oto co zaprzęta młode głowy (płci męskiej) w owych wolnych od nauki dniach. Ale nie tylko to. Dla podtrzymania niezbyt mądrej tradycji wystrzelano-wiwatowej młodzie „rozbijają się” za ładunkami, prochem i innymi nabojami. W tych poszukiwaniach trafiają niekiedy na stare wojenne a niezwykle groźne niewypały. Stąd też rokrocznie w okresie świąt owe niewinne wiwatowe igraszki kończą się w wielu przypadkach tragicznie.

Uwaga jest tym bardziej w czasie, że w naszym województwie wciąż jeszcze odnajduje się sporo niewypałów z okresu wojny. Ostatnio np. 20 pocisków odnaleziono w Sarzynie. Podobny meldunek nadszedł z powiatu sanockiego.

Apelujemy więc do rodziców i opiekunów, aby w świątecznym okresie zwrócili szczególną uwagę na swoje dzieci, nie pozwolili bawić się w strzelanie, manipulować przy niewypałach i różnego rodzaju innych ładunkach. Te niebezpieczne zabawy mogą mieć tragiczne skutki. A więc pamiętajmy — nie bądźmy mądrzy po szkodzie.

(h)

W TYM MIEŚCIE nie ma krętych uliczek i zabytkowych kamienic. Ulice są proste i szerokie, dużo na nich piasku, domy nowe — w większości dotąd nieotynkowane. Nie ma tu starych powiązań rodzinnych, tradycji. Życie całego miasta kształtuje w zasadzie jeden zakład pracy — wielka huta. Teraz czytelnik domyśla się już prawdopodobnie, że chodzi o Stalową Wołę.

Trzeba widzieć tysiące ludzi, zdających rano do pracy w stalowowolskiej hucie, aby zdać sobie sprawę z tego, co to za ogromny zakład. (Na marginesie warto wspomnieć, że koło głównej bramy znajduje się kiosk, a „Nowiny Rzeszowskie” są w nim do nabycia dopiero wówczas, gdy wszyscy ci ludzie już przejadą).

Huta Stalowa Wola wymaga dalszej modernizacji — na nowe w niej inwestycje zostaną przeznaczone poważne sumy. Rozbudowie ulegnie miejscowa Elektrownia, drugi duży zakład pracy w tym mieście. Powstaje pytanie, czy dla produkcji istnieje odpowiednie zaplecze, czy robotnicy, inżynierowie i technicy posiadają to wszystko najważniejsze, co do życia jest niezbędne...

Obserwując stały, dynamiczny rozwój Stalowej Woli — nie można oprzeć się wrażeniu, że w mieście tym wiele jednak jeszcze brakuje. Załogi myślą o wykonaniu planów produkcyjnych, a na losy miasta mają już wpływ stosunkowo o wiele mniejszy. Bez nich znowu wiele zdziałać nie można, bo to przecież przylatująca większość mieszkańców Stalowej Woli.

Do czynów społecznych obywateli stalowowolskiego grodu trudno jest namówić. Ziemia przywieziona z nad Sanu w celu urządzenia zieleńców leży tygodniami beużytecznie. Ludzie patrzą na nią biernie, nie kwapią się zrobić w wolnych chwilach choćby „kawałek trawnika”. W innych miastach jest już pod tym względem trochę lepiej.

Miejska Rada Narodowa wystąpiła znow z apelem, aby

ją. Sprawa wprost niepropodopobna, gdzie indziej już dziś nie do pomyślenia. Świadczy, że panuje tu żywiołowość, brak stabilizacji, z czego korzystają różni kombinatory.

Miejska Rada Narodowa obiecuje poprawę. Przewodniczący Prez. MRN tow. M. Rożek stwierdza, że na domach znajdują się wreszcie elewacje — w tym roku zacznie się tynkować od ul. Staszka. Niektóre jednie otrzymają dobre nawierzchnie, wprowadzi się w mieście oświetlenie jarze-

Głębiej zapuścić korzenie

niowe. Na pierwszy ogień musi pójść uporządkowanie gospodarki mieszkaniowej. Trzeba przede wszystkim przekwaterować rodziny z baraków i innych pomieszczeń nie nadających się do zamieszkania, a równocześnie zapewnić locum najbardziej potrzebnym fachowcom. W latach 1962—1963 wszystkie rodzaje budownictwa dadzą łącznie Stalowej Woli blisko 500 nowych mieszkań z około 1400 izbami. Nie zaspokoi to jeszcze potrzeb, ale posunie sprawę niewątpliwie naprzód.

Stalowa Wola jest miastem młodym i ma sporo młodzieży (10 tysięcy w wieku szkolnym). Dobrze, że myśli się też o dzieciach. Powstaną dla nich dwa place zabaw, a służba zdrowia zorganizuje wkrótce tak konieczną przychodnię dziecięcą. Młodzież to prawdziwa przyszłość Stalowej Woli — ten kto się tu urodził nie będzie bowiem tak łatwo opuszczał miasta.

Na razie o kadry techniczne w Stalowej Woli można śmiało powiedzieć, że jest jak woda: przyplywa i odpływa. Naturalnie nie brak ofiarnych

wysoko kwalifikowanych pracowników, zatrudnionych tu od wielu lat, ale jest ich do tej pory zbyt mało. Częste zmiany personalne nie wychodzą nigdy na dobre. Zawiażując się nowe znajomości w przekonaniu, że się wkrótce rozpadną — więc kontakty między ludźmi stają się coraz bardziej luźne.

Sekretarz KM PZPR tow. J. Kozioł oświadczył mi: W Stalowej Woli wysiłki zmierzają w tym kierunku, żeby stworzyć społeczeństwu warunki do kulturalnego życia.

Spółdzielczość Stalowej Woli, które potrafi dobrze pracować i przy tym uczyć się — powinno w swoim mieście stworzyć taki klimat, w którym można by się naprawdę pod każdym względem dobrze czuć. Przydałoby się tu chyba większy patriotyzm lokalny. Troška o wygląd miasta, o panujące w nim porządku — mniej myślenia tylko o sobie.

Nacisk drobnomieszczańskich w Stalowej Woli jest wyraźny, co zauważają na ogół wszyscy przybysze. Odczuwa się go w sposobie życia, w dziedzinie światopoglądowej. Sprzyja to krzewieniu się biurokracji, tworzeniu podziałów na ludzi bardziej i mniej ważnych. Rozuczwała spekulantów i dewotki.

Jeśli się zważy, że w Stalowej Woli co płyty dorosły człowiek, to członek lub kandydat partii — powstaje wrażenie, że niektórzy z nich inaczej zachowują się w zakładach pracy, na zebraniu partyjnym, a inaczej już prywatnie. Trzeba powiedzieć jasno, że nie wolno w domu kłaść legitymacji partyjnej do szuflady. Członków partii musi zawsze interesować co dzieje się wokół nich, powinni być tymi, którzy oddziałują na atmosferę, wywierają decydujący wpływ na wszelkie przejawy życia w danym środowisku. Dużą rolę mają do odegrania w Stalowej Woli kobiety, które na razie stoją na uboczu prawie wszystkich ważniejszych spraw.

Na terenach położonych w widłach Sanu i Wisły, znajdują się tzw. lotne piaski. Mocniejszy podmuch wiatru unosi je w powietrze i wtedy ciężko jest oddychać. Czynnione są starania o uniuruchomienie tych lotnych piasków. Chodzi o to, aby nie było ich w rzeczywistości... i w przenośni.

JERZY MIRECKI

Listy
DO REDAKCJI

„UKARANY” ZA ODBYĆCIE ĆWICZEN WOJSKOWYCH

Pracując w PZGS Dębica i dojeżdżam do pracy z Glinika. Przed powołaniem mnie na ćwiczenia wojskowe posiadałem bilet miesięczny wydany przez placówkę terenową PKS w Dębicy. Po powrocie zgłosiłem się do PKS w Dębicy w celu wykupienia biletu na kwiecień, ale, niestety, biletu mi nie sprzedano. Kasjerka oświadczyła, że na marzec wydawała nowe zaświadczenia i to, które okładem jest już nieważne. Odesłała mnie do dyrektora PKS w Rzeszowie ob. Pełca, który odmówił wydania zezwolenia na kupno miesięcznego biletu, tłumacząc, że „na tej trasie jest przepięnienie”, a to że odbywałem ćwiczenia wojskowe niewiele go obchodzi.

W tej chwili dojeżdżam płacąc codziennie za bilet w obie strony 24 zł. Czyli zostałem „ukarany” za odbycie ćwiczeń wojskowych.

Kazimierz Rogowski
Wielopole

RADO NIE BĄDZ BEZRADNA

Personel Państwowego Przedszkola nr 1 w Lubaczowie przy ul. Mickiewicza 82 tą drogą składa redakcji serdeczne podziękowanie za załatwienie naprawy studni i zaprowadzenie przedszkola w zaopieku.

Następnie z przykrością musimy stwierdzić, że przedszkole nasze w dalszym ciągu jest złem koniecznym dla władz miasta Lubaczowa, które prawie nie interesują się jego istnieniem. Są zawsze bezradne jeśli chodzi o załatwienie najpilniejszych naszych spraw. W tym przypadku chodzi nam bardzo o ogrodzenie przedszkola. Zakupiona siatka leży już od września w magazynie, rozkopane doły zdołał front przedszkola. Mimo to nie możemy doczekać się ogrodzenia, które jest nam niezbędne ze względu na bezpieczeństwo dzieci.

Wychowawczynie

Temperament i... paragraf

W „Nowinach Rzeszowskich” z dnia 29 marca br. nr 75 opublikowałem artykuł „W biurokratycznym kontredansie”. Poruszyłem w nim między innymi, sprawę Jana Duralskiego z Kańczugi, który w swoim własnym domu nie może otrzymać odpowiedniego mieszkania i wraz z chorą żoną zajmuje przerebobną za stajni kłitkę. Kwestia ta przypadkowo się łączy z przekwaterowaniem Alfreda Horkiego i „biurem” drogomistrza Antoniego Sikory.

Materiały do artykułu zbierałem w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kańczudzie, która, gospodarzy terenem i upoważniona jest do wydawania odpowiednich decyzji. I tutaj co najmniej dziwne się wydaje stanowisko Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Jarosławiu, który nadesłał „wyjaśnienie” streszczające się głównie do insynuacji pod adresem PMRN i moim, pomawiając zarówno Prezydium, jak i dziennikarza o kumoterskie powiązanie z ob. Alfredem Horkym.

W równie interesujący sposób uzasadnia ob. Józef Sterańczak (zast. kierownika REDP) konieczność istnienia biura drogomistrza: „na terenie miasta Kańczugi, jak i tamt. okolic Rejonu ma do przerobu limit w wysokości 5.313 tys. zł, czego dowodem jest wykonywanie poważnych robót drogowych. W związku z tym, na sekcji Kańczuga w bezsensownym”, zdaniem korespondenta, biurze będzie zatrudnionych prócz nadzorczy jeszcze trzech pracowników, jako pracownicy budów, a ponadto będzie sekcja zatrudniała około 260 robotników, wielu kierowców i operatorów maszyn i dla nich

„jakieś łopaty, kilofy czy ubrania” nie mogą być magazynowane w komórce, jak sobie to wyobraża autor artykułu”.

Ponieważ nie mogą być magazynowane w komórce, to będą magazynowane w lokalu mieszkalnym — mieszkań bowiem mamy pod dostatkiem(!).

Taki wniosek nasuwa się po przeczytaniu listu. To pierwsza uwaga, a teraz druga. Ob. Sterańczak pisze o 5.313-tysięcznym limicie, ale nie wspomina, w jakim czasie mają być przerobione te pieniądze. Jeżeli w okresie pięcioletnim, na przykład, to rozmach prac nie będzie tak duży, że trzeba aż tworzyć specjalne biuro. A jeżeli pieniądze przeznaczone są tylko na rok 1962? W tym przypadku sprawa biura jest równie bezsensowna. Roboty się skończą przedko i lokal znów będzie nie wykorzystany, a raczej wykorzystany do celów prywatnych. Sądzę, że sensowniejsze byłoby pomieszczenie narzędzi w jakiejś szopie, a nie zajmowanie mieszkania dla potrzeb Rejonu Dróg.

Owszem, jest mi wiadomo, że REDP w Jarosławiu robi wszystko, ażeby lokal mieszkalny zamienić na „biuro”. Wiem, że kolegium do spraw lokalowych Prez. WRN w Rzeszowie, pismem z dnia 8. VII. 1961 r. Nr KSL 1/8/60 lekka raczka ten lokal przydzielił REDP, o czym świadczy pismo następującej treści: „W załatwieniu tamt. pisma z dnia 18. X. 1960 r. Nr 135/60 w sprawie wzniesienia sprawy lokalu w domu przy ul. Węgierskiej 25 w Kańczudzie, zajmowanego przez REDP w Jarosławiu, kolegium do spraw lokalo-

wych po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego, zawiadamia, że spór o sporny lokal został rozstrzygnięty ostateczną decyzją b. Państwowej Komisji Lokalowej z dnia 13. VII. 1954 r. w którym wyraźnie podniosła, że nie może mieć miejsca zajęcie 2 izb w w/wymienionym lokalu na rzecz innego użytkownika z uwagi na zadania i charakter pracy drożnika”.

Nie wiem, czy kolegium dokładnie tę sprawę zbadało i wie o tym, że dopóki Prezydium MRN w Kańczudzie nie interesowało się mieszkaniem przy ul. Węgierskiej 25, żadnego „biura” tam nie było. Wie o tym dobrze REDP w Jarosławiu i dlatego w swoim „wyjaśnieniu” na ten temat żadnej odpowiedzi nie znalazło.

Stało się tak dlatego, że wszystkie te uzasadnienia powstały dopiero później, kiedy zainteresowano się wolnym mieszkaniem. Nie ubezpieczałem się, ażeby do mieszkanie przydzielił Horkemu, wiem, że Prezydium MRN w Kańczudzie potrzeba wolnych mieszkań dla nauczycieli i z powodzeniem jedną z rodzin nauczycielskich można byłoby zmieścić w mieszkaniu przy ul. Węgierskiej 25.

I na koniec drobne przypomnienie, życzliwa uwaga, w bibliotece zakładowej Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych, albo w prywatnej bibliotece ob. Józefa Sterańczaka powinna się znaleźć mała książeczka w czerwonej okładce. Myślę o Kodeksie Karnym, to bardzo pouczająca lektura. Między innymi znajduje się artykuł 255 mówiący o odpowiedzialności karnej za pomówienie.

EDWARD WALAWSKI

R OZWÓJ motoryzacji postępuje szybko i naprzód. Z każdym rokiem liczba pojazdów mechanicznych zastraszająco wzrasta... Tak, tak, z a s t r a z a j a c c ! Bo, po pierwsze, ani nasze drogi nie są dostatecznie dostosowane do wzmożonego ruchu (zwłaszcza przy brawurze co poniektórych rycerzy i ryce-

ztańców naprawczych, prosię w miarę możliwości o szybkie przeprowadzenie „operacji”, bullić forszę (za pocięch, a jakże!) i... pociężyć na nasze miasto, że nie posiada odpowiednio przygotowanej bazy technicznej.

A problem bieżącej konserwacji pojazdów mechanicznych? Wobec istniejącej w Rze-

Patrzmy dalej

szowie sytuacji, wobec braku odpowiedniego zaplecza technicznego, wiele przedsiębiorstw i instytucji nie ma możliwości zapewnienia swoim wozom odpowiedniej opieki (chodzi o opiekę w sensie technicznym), co z kolei powoduje to, że wozy kończą swój żywot stosunkowo szybko, a w każdym bądź razie szybciej niż należałoby się tego spodziewać. Klasycznym przykładem — jak zapewniali mnie jeden z fachowców od komunikacji, zajmujący wysokie stanowisko w swojej branży — może być samochód marki „Simca” Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie. Samochód ten został dosłownie „dorżnięty” z braku konserwacji — wyraził się ten ktoś do dziennikarza. Nie wiem ile jest racji w tym określeniu, nie sprawdzam, bo ostatecznie nie o to tutaj chodzi.

Pilna potrzeba rozbudowy bazy remontowej dla pojazdów mechanicznych w Rzeszowie nie budzi niczych zastrzeżeń. Zgadzą się z tym fachowcy od komunika-

cji (chodzi o opiekę w sensie technicznym), co z kolei powoduje to, że wozy kończą swój żywot stosunkowo szybko, a w każdym bądź razie szybciej niż należałoby się tego spodziewać. Klasycznym przykładem — jak zapewniali mnie jeden z fachowców od komunikacji, zajmujący wysokie stanowisko w swojej branży — może być samochód marki „Simca” Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie. Samochód ten został dosłownie „dorżnięty” z braku konserwacji — wyraził się ten ktoś do dziennikarza. Nie wiem ile jest racji w tym określeniu, nie sprawdzam, bo ostatecznie nie o to tutaj chodzi.

Pilna potrzeba rozbudowy bazy remontowej dla pojazdów mechanicznych w Rzeszowie nie budzi niczych zastrzeżeń. Zgadzą się z tym fachowcy od komunika-

UCHWAŁA ZAŁOGI MHD W GORLICACH o przystąpieniu do współzawodnictwa

Zaloga MHD w Gorlicach z okazji 1 Maja — Święta Pracy klasy robotniczej oraz 20. rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej na ogólnym zebraniu w dniu 26. III. 1962 r. postanowiła przystąpić do współzawodnictwa na odcinku:

1. Wykonania i przekroczenia planu obrotu towarowego w roku 1962 w 103 proc.
2. Lepszego zaopatrzenia sklepów i zaspokojenia potrzeb konsumentów przez wprowadzenie szerokiego asortymentu towarów i niedopuszczenie do obrotu towarów złej jakości.
3. Sprawnej i uprzejmej obsługi przez tworzenie „Brygad Pracy”.
4. Obniżki kosztów i uzyskania coraz to lepszych wyników ekonomicznych wypracowując akumulację i fundusz zakładowy.
5. Podnoszenia swoich kwalifikacji fachowych i ogólnych.
6. Dokonania w terminie do 31. XII 1962 r. modernizacji 4 sklepów o tradycyjnej sprzedaży na preselekcję.
7. Rozwinąć masowy ruch współzawodnictwa wewnątrz zakładowego poprzez poszczególne placówki detaliczne i działy, wzywając do współzawodnictwa podobne branże.
8. Wezwać do współzawodnictwa niektóre załogi sklepów Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Gorlicach, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia kultury handlu socjalistycznego na naszym terenie. K-751/1

Autobusy „Sanowagu” na MTP

Starym zwyczajem Sanocka Fabryka Autobusów weźmie udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich. W czasie tegorocznych XXXI MTP eksponować będzie w stoisku przemysłu motoryzacyjnego wszystkie produkowane środki transportowe.

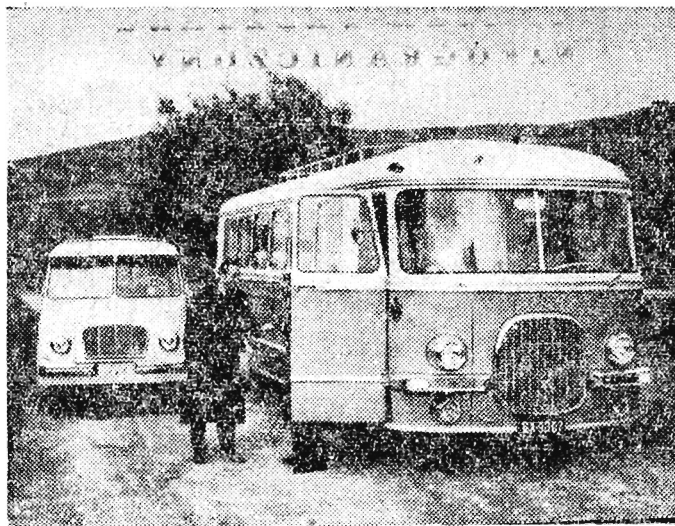
Naturalnie na plan pierwszy wysuwa się nowy typ autobusu H-25. Różni się on pod wieloma względami od kursujących obecnie po naszych drogach „Sanów”. Nie mówiąc o dość istotnych zmianach konstrukcyjnych, wprowadzonych z myślą o podniesieniu sprawności, autobus H-25, który wkrótce produkowany będzie seryjnie, zapewni pa-

sażerom wygodę podczas podróży. Szata jego wewnątrz i na zewnątrz jest o wiele piękniejsza od poprzednika. Czy spodoba się odbiorcom zagranicznym? — zobaczymy.

Do Poznania pojadą ponadto z Sanoka mikrobusy „Nysa”, znane już w szerokim świecie oraz przyczepy wywrotki D-43 (nowy typ).



Na zdjęciu: Autobus H-25 i mikrobus „Nysa” produkcji SFA w Sanoku.



Wojciech Pomykała

BAZA

— To czemu pan nie dawał znaku życia. A zresztą porozmawiamy na ten temat w cztery oczy. Może przesiądziemy się do innego stolika.

Po chwili Ber z Lemanem i Erschfeld z sekretarzem ośrodka zasiedli przy oddzielnych stolikach i rozpoczęli rozmowę.

— Panie Ber, chcieliśmy pana zapytać, czemu nie odpowiedział pan na nasze wezwanie.

— Proszę pana, po prostu nie posiadałem żadnych środków finansowych, aby móc przyjechać do Gdańska. Ostatnio dopiero dzięki pożyczce u brata 30 złotych, zdołałem jakoś tu dotrzeć.

— Przecież wysłał pan listy 60 złotych na koszty podróży.

— Niestety, żadnych pieniędzy nie otrzymałem. Kto miał mi je wysłać? To jakieś nieporozumienie.

Kapitan Leman spytał:

— Jak dawno pan zna Erschfelda?

Ber stwierdził, że od wielu lat.

— Bardzo nam przykro, że pański przyjaciel nie wysłał panu pieniędzy, które wręczyliśmy mu w tym celu. W tej sytuacji będzie pan pracował bezpośrednio z mną. Pośrednictwo Erschfelda nie jest więcej konieczne.

czne. I jeszcze jedno. Co pan zamierza robić po powrocie do Torunia?

— Zamierzam zgłosić się na ćwiczenia oficerów rezerwy.

— Bardzo słusznie. Tą drogą może pan zdobyć interesujący nas materiał. Na razie wręczmy panu 20 guldenców i poprosimy o zgłoszenie się jutro przy ulicy Adolf Hitlerstrasse nr 120. Proszę nie dzwonić, tylko stanąć przy furcie.

Na drugi dzień Ber udał się pod wskazany numer ściśle stosując się do instrukcji. Otworzyła mu kobieta, jak się później okazało — sekretarka ośrodka — pani Zalewska.

— Szeff czeka — powiedziała.

Niedługo potem Ber został szczegółowo wypytany o lokalizację jednostek wojskowych i szczegóły dotyczące obronności Polski. Takich spotkań odbył Ber w Gdańsku kilkanaście. Niektóre z nich prowadziła podczas nieobecności szefa — pani Zalewska.

Po powrocie do Torunia, Ber rozpoczął intensywną działalność wywiadowczą. Otrzymał 190 złotych umożliwiły mu zajmowanie się przez pewien czas wyłączne wywiadem. Pewnego dnia udał się na przykład na lotnisko czwartego pułku lotniczego i obliczył krokami długość i szerokość pola startowego. Tym razem zrobił całkiem niezły szkiec sytuacyjny, nawet z umiejscowieniem budynku koszarowego. Potrafił ustalić szczegóły lokalizacji pewnej jednostki pancernej w okolicy szpitala wojskowego numer 8 w Toruniu. Przechodząc, zauważył po prostu liczne garaże, co nawsunęło mu wniosek, że musi tu stacjonować jakaś zmotoryzowana jednostka wojskowa. Śledząc następnie ruch wojskowych pojazdów mechanicznych w mieście, utwierdził się w tym przekonaniu i wszystko bezzwłocznie opisał w raporcie wysłanym do kapitana Leman. Podobnie, idąc śladem żołnierzy 8. dywizjonu artylerii przeciwpancernej, stwierdził gdzie rozlokowano tę jednostkę. Wojskowy Przegląd Techniczny

oraz cztery książki o gazach bojowych i lotnictwie dostarczyły mu interesujących danych o wyposażeniu i uzbrojeniu armii polskiej.

W czasie swoich wędrówek Ber starał się zawsze występować legalnie. Dobrze w tym celu służyło mu zaświadczenie, że jest przedstawicielem firmy „Kawube”, która sprzedawała artykuły biurowe.

Pewnego dnia zgłosił się do szefa kancelarii 8. Baonu Pancernego.

— Panie szefie, czy nie potrzeba panu czasem materiałów biurowych?

Szeff uśmiechnął się.

— A jakie materiały biurowe?

— Wszystkie, które mogą być w biurze potrzebne. Od zwykłego papieru maszynowego i kalki do maszyn do liczenia i pisania.

— Właściwie to nam w tej chwili nie potrzebne, ale wiem, że mój kolega z pułku artylerii lekkiej potrzebuje nową maszynę do pisania.

— A gdzie jest ten pułk, panie szefie?

— Wyobraźcie sobie, że pułk artylerii lekkiej kwateruje przy ulicy Artyleryjskiej.

W okresie, w którym Ber prowadził działalność „handlową” na terenie toruńskiego PAL, w dzienniku urzędowania ośrodka wywiadowczego w Gdańsku sekretarka wpisywała uwagę:

— „Agent numer 124 zdołał — dość szczegółowo rozpracować toruński garnizon wojskowy. Korzystając z przykrywkii handlowej zdołał dotrzeć do wielu oddziałów i instytucji wojskowych, rozpracować skład personalny dowództwa jednostek, organizację wewnętrzną, uzbrojenie oraz wyposażenie techniczne. Materiały zostały potwierdzone przez innego agenta, który obserwował manewry niektórych jednostek garnizonu toruńskiego w okolicach Kartuz. Dotąd wypłacono agentowi 2.150 złotych. Na najbliższy okres agent otrzymał zadanie rozpracowania łączności i współdziałania łączności z artylerią w wojsku polskim”. (cdn)

cji, ten sam pogląd wyrażają przedsiębiorstwa branżowe, wreszcie potrzebę tę widzi Prezydium MRN. Sprawa nie podlega dyskusji, a raczej... nie powinna podlegać! Tymczasem jednak...

Rzeszowski „Motozbyt” otrzymał wreszcie nowoczesnie urządzonej przy ul. Lenina. Pięknie! Ale sam salon samochodowo - motocy-

dowy PP „Motozbyt” w Rzeszowie, wyraziło zgodę na przekazanie PTHW wspomnianej nieruchomości na rzecz Przedsiębiorstwa Państwowego „Motozbyt” w Rzeszowie, upoważniając dyrektora Centrali Techniczno-Handlowej w Warszawie do wystąpienia do Prez. WRN w Rzeszowie, któremu podlega PTHW, z wnioskiem o ostateczne załat-

swego nosa

klowy i magazyny, to jeszcze za mało, jak na wymogi stawiane dla tego typu przedsiębiorstw. Tutaj potrzebna jest jeszcze stacja obsługi tzw. zerowej i gwarancyjnej. Stacje takie posiada już kilka innych wojewódzkich placówek „Motozbytu”, a Rzeszów — jak na razie — ma realną szansę na wybudowanie takiej. Wprawdzie inwestycja ta nie została ujęta w planie na najbliższe lata, ale... Ale pieniądze się znalazły i dyrektor Centrali Techniczno-Handlowej „Motozbyt” w Warszawie, Wiesław Milewski, jeszcze w tym roku zamierza przekazać 500 tys. zł na rozpoczęcie budowy stacji obsługi dla rzeszowskiego „Motozbytu”.

Grzechem byłoby z podobnej okazji nie skorzystać. Toteż dyrekcja „Motozbytu” w Rzeszowie już od dłuższego czasu zabiega o przydzielenie pod budowę stacji terenu przylegającego do obecnej posiadłości przy ul. Lenina, terenu, który przylega bezpośrednio do obiektów „Motozbytu” i powinien stanowić integralną funkcjonalną całość przedsiębiorstwa. Do niedawna jeszcze na tym terenie miało swoją siedzibę Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego, które ostatnio przeniosło się do Staromieścia. Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego Prez. MRN, wychodząc ze słusznego założenia, że pod rozbudowę Państwowego Przedsiębiorstwa „Motozbyt” należy przetranszować teren przylegający do obiektu — zatwierdził dla „Motozbytu” lokalizację szczegółową (nr 8/61 z dnia 2. X. 1961 r.), obejmującą tereny i zabudowania przy ul. Mieszka 1, użytkowane dotychczas przez PTHW.

Mało tego! Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, widząc również potrzebę rozbu-

wienie sprawy. Prez. WRN — Wydział Handlu, decyzją z dnia 17. III 1962 r. polecił PTHW przekazać opuszczony obiekt „Motozbytu”.

Zdawałoby się — wszystko jest w najlepszym porządku. „Motozbyt” otrzymał teren, na którym wybuduje piękną, nowoczesną stację obsługi i tym samym w poważnym stopniu odciąży od nawału pracy TOS. Tak jednak nie jest!

Wydział Spraw Lokalowych Prez. MRN w Rzeszowie, nie bacząc na decyzję Ministerstwa i Prez. WRN, przydzielił opuszczony przez PTHW obiekt przy ul. Mieszka 1 dla MPO i Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego MHW, co miejska komisja lokalowa zatwierdziła, odrzucając odwołanie od tej decyzji wniesione przez „Motozbyt”.

Co najmniej dziwne wydaje się nam stanowisko Prezydium MRN w tej sprawie. No, bo proszę... Zamiast stworzyć odpowiednie warunki dla rozbudowy i rozwoju przedsiębiorstwa, skorzystał z okazji, skoro warszawska centrala „Motozbytu” chce dać pieniądze na rozbudowę — jedną niezrozumiałą decyzją przekreślił szansę zyskania dla miasta tej jakże potrzebnej inwestycji. Wprawdzie Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania wymaga jak najszybszego „przesiedlenia” ze Staromieścia, ale czy widząc jedną potrzebę, mamy zapominać o drugiej? Patrzymy wreszcie dalej swego nosa. Zauważymy nie tylko potrzeby dnia, ale także potrzeby jutra. Chociaż... Sprawa budowy zaplecza technicznego, które w tej chwili pozostaje w rażącej dysproporcji w stosunku do rozwoju motoryzacji, jest przecież sprawą dnia dzisiejszego, sprawą jak najbardziej aktualną, sprawą, która wymaga natychmiastowego załatwienia.

JERZY WALCZAK

Uwaga kandydaci na wyższe uczelnie

Obecnie aż do dnia 12 maja br. przeprowadzane są badania lekarskie kandydatów na wyższe uczelnie, którzy ukończyli szkołę średnią w latach ubiegłych. Natomiast kandydaci, którzy ukończą szkołę średnią w roku bieżącym, zostaną poddani oględzinom lekarskim w dniach od 16 maja do 10 czerwca br. Badania odbywają się w ośrodkach wyznaczonych przez powiatowy lub miejski wydział zdrowia w miejscu zamieszkania.

Po zarejestrowaniu, o terminie badania kandydaci zostaną powiadomieni.

Śładka woda z gór lodowych

W Kalifornii wystąpiono z projektem wykorzystania gór lodowych jako źródła słodkiej wody. Z badań wynika, że woda skoncentrowana w górach lodowych jest prawie tak samo czysta, jak destylowana. Aby ją otrzymać, trzeba najpierw przyholować ogromną górę do brzegu i zbudować specjalny zbiornik. Woda otrzymywana tym sposobem jest w warunkach kalifornijskich 100 razy tańsza od wody filtrowanej z morza.



Komunikat WUML

24. IV. 1962 r. — I rok Wydz. Histor.-Filoz. — wykłady: „Ruch robotniczy na tle dziejów okresu międzywojennego (lata 1918 — 1939)” i „Filozofia i myśli społeczna XIX w. od. oraz informacja: „Realizacja uchwał VII Plenum KC PZPR na terenie woj. rzeszowskiego”.

II rok Wydz. Histor.-Filozoficznego — seminarium: „Teoria rewolucji” oraz wykład: „Powstanie państw demokracji ludowej i węzłowe zagadnienia ruchu robotniczego w tych krajach”.

Węgierski model wiosennej płaszczyzki z kremowej wetełki w kratę tzw. „Prince de Galles”. Pasek lekko przewiązany trochę poniżej talii.

Fot — CAF

Dziewczynka zginęła w płomieniach

We wsi Ikań w powiecie przemyskim pozostawione bez opieki nieletnie dzieci ob. Antoniego Kunarza zaprosiły ognie, który błyskawicznie objął cały budynek. Starszy chłopiec zdążył wybiec na podwórze, młodsza natomiast jednoroczna dziewczynka — Kry-

sia pozostała wewnątrz. Zanim przybyli na pomoc sąsiedzi i wydosłali ją, z narażeniem własnego życia, ze środka budynku, dziecko było tak poparzone, że po kilkunastu minutach zmarło. Rodzice w tym czasie znajdowali się w lesie.

UWAGA ROLNICY!

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Rzeszowie

podaje do wiadomości, że **zakupuje konie**

o zmniejszonej użytkowości, w bardzo dobrej kondycji, wagi od 400 kg wzwyż, w następujących dniach:

25 kwietnia 1962 r. godz. 9 w Gorlicach
26 kwietnia 1962 r. godz. 9 w Zarszynie

K-749/1

Wojewódzka Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Rzeszowie ul. Obrońców Stalingradu 9/11

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie elewacji zewnętrznych budynków w następujących miejscowościach: N. Dęba — 4.200 m², Dębica — 3.900 m², Jarosław — 2.800 m², Glinik Mariampolski — 2.000 m², Krosno — 3.700 m², Leżajsk — 2.400 m², Łańcut — 2.400 m², Mielec — 5.500 m², Przemysł — 2.700 m², Pustków — 4.200 m², Radymno — 1.200 m², Strzyżów — 1.000 m², Ustrzyki Dolne — 2.200 m², Sarzyna — 7.500 m², Sanok — 2.900 m², Rymanów — 1.800 m², Rzeszów — 4.400 m², Stalowa Wola — 1.400 m².

Termin ukończenia robót do dnia 15 października 1962 r. Podkłady do oferty można nabyć w Wojewódzkiej Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Rzeszowie, II piętro, pokój nr 27, codziennie w dniach pracy od godziny 8—15.

Oferty sporządzone na podkładkach, w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta” należy składać w Wojewódzkiej Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Rzeszowie, I piętro, pokój nr 10.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 maja 1962 r. o godzinie 8 w budynku WDBOR w Rzeszowie.

Zastrzeżenie się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania powodu.

K-750/3

Państwowe Gospodarstwo Rybackie w Rudzle Różanieckiej

OGŁASZA

że posiada do sprzedaży: żrebaka, śrutownik kamieniowy, wozy kolejniaki oraz 2 silniki benzynowe 6 KM marki „Union”. Sprzedaż odbędzie się w dniu 26 kwietnia 1962 r.

K-747/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

5 WYKWALIFIKOWANYCH SPRZEDAWCÓW zatrudni natychmiast MIEJSKI HANDEL DETALICZNY ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI W RZESZOWIE. Podania o przyjęcie do pracy należy składać do Działu Kadry — Rzeszów, ul. Grottgera 22 II p.

K-478/2

KWALIFIKOWANEGO MEYANARZA na stanowisku kierownika młyna zatrudni zaraz KÓŁKO ROLNICZE W NOZDRZCU, POW. BRZOSZÓW. Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia kierować: Zarząd Kółka Rolniczego w Nozdrzcu, pow. Brzozów.

K-755/1

ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH, OPERATORÓW ciężkiego sprzętu budowlanego, MECHANIKÓW i ELEKTRYKÓW samochodowych, ELEKTRYKÓW z uprawnieniami do robót przy wysokim i niskim napięciu, KUCHARKI (KUCCHARZY) pełnokwalifikowane zatrudni zaraz KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH KIEROWNICTWO ROBÓT K-4/62 „BIESZCZADY” w UHERCACH, POW. LESKO do pracy na terenie powiatów: leskiego, ustrzyckiego, sanockiego i przemyskiego — Wynagrodzenie w akordzie plus dodatek bieszczański (z wyjątkiem pow. przemyskiego). Zakwaterowanie w hotelach robotniczych bezpłatnie.

K-753/5

20 kierowców samochodowych z kat. I i II oraz 10 kierowców z kat. III — zatrudnią Zakłady Transportowe Budownictwa „Warszawa” Eks-4 w Warszawie, ul. Bokserska nr 1. Zamieszkanie bezpłatne zapewnione na terenie Warszawy w hotelu robotniczym, Placa w granicach 2.500 — 3.500 zł.

K-752/2

CENTRALNY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH OKRĘGOWY ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU, UL. SŁODOWA 39/40

— poszukuje do pracy w Okręgowych Spółdzielniach Mleczarskich na terenie województwa wrocławskiego następujących pracowników:

1. KIEROWNIKÓW OGÓLNYCH Spółdzielni Mleczarskich z wykształceniem wyższym ekonomicznym lub technicznym z długoletnią praktyką na kierowniczych stanowiskach.
2. INŻYNIERÓW ze specjalnością technologii mleczarstwa
3. KIEROWNIKÓW TECHNICZNYCH po ukończonej szkole mleczarskiej.
4. KIEROWNIKÓW gospodarstw rolno-hodowlanych z praktyką i wykształceniem rolniczym.
5. INŻYNIERÓW ZOOTECHNIKÓW i AGROTECHNIKÓW lub TECHNIKÓW do pracy w wychowalniach cieląt z kilkuletnią praktyką lub na stanowiska poradników hodowlanych przy Okręgowych Spółdzielniach Mleczarskich.
6. MAJSTRÓW-SEROWARÓW i MAŚLARZY.
7. MIKROBIOLOGÓW i LABORANTÓW.
8. GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH z kilkuletnią praktyką.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje i informacji udziela Dział Szkolenia Kadry.

K-754/1

TECHNIKA DROGOWEGO na stanowisku kierownika robót zatrudni natychmiast WYDZIAŁ KOMUNIKACJI PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ W PRZEMYSŁU, UL. MICKIEWICZA Nr 6. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

K-743/2

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIA

WSZYŚTKIM, którzy wzięli udział w pogrzebie najdroższego brata i wuja profesora ZDZISŁAWA WILUSZA, gronu profesor-skiemu i młodzieży Technikum Ekonomicznego w Rzeszowie, przyjaźniom i znajomym składam najserdeczniejsze podziękowanie — rodzina.

G-585/1

DYREKTOROWI Szpitala Powiatowego w Jasle dr ZBIGNIEWOWI PRZYBYSZOWSKIEMU, Ordynatorowi Oddziału Chirurgicznego dr ANTONIEM FIEBENSOWI, lekarzom ZDZISŁAWOWI SZYMAŃSKIEMU i MARIANOWI ZAWILIŃSKIEMU za bezinteresowną i skuteczną pomoc w czasie długotrwałej choroby, jak też personelowi za uprzejmą obsługę tą drogą składam serdeczne podziękowanie

MICHAŁ PIEKARZ. G-577/1

ORDYNATOROWI Oddziału Chirurgicznego Szpitala MSW w Rzeszowie dr MARIANOWI BARKE-TOWI, dr ZYGMUNTOWI FUR-MADZE oraz całemu personelowi pielęgniarskiemu za przeprowadzenie ciężkiej operacji oraz za troskliwość i bezinteresowną opiekę składam serdeczne podziękowanie wdzięczna pacjentka JOZEFA WIELGUS z dziećmi.

G-580/1

PRACA

GOSPODIA dobrze gotująca — potrzebna. Wynagrodzenie 700 zł. Toruń, Czerniewice, Kolejowa 1.

Pg-419/1

RÓŻNE

WYDZIERZAWIĘ małe gospodarstwo w okolicy Rzeszowa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Rzeszów.

G-575/1

SPRZEDAŻ

PARCEŁĘ budowlaną w Zwięczyca (3 minuty do przystanku autobusowego i kolejowego) pełnię sprzedam. Wiadomość: Ignacy Busz, Zwięczyca 327.

G-576/1

„JAWĘ-250” dotarta — sprzedam Władysław Kawa, Zaborów nr 1, pow. Strzyżów (koto przystanku PKP).

G-583/1

MOTOCYKL „Avo-Sport” (po 5.000 km) — sprzedam. Wiadomość: Przemysław, Mnisza 5/36.

Pg-422/1

ZGUBY

FRĄGŁOWSKI Czesław. Ropczyce. zgubił świadectwo ukończenia 7 klasy wydane w 1956/57 r.

Pg-423/1

Zgubiono dowód rejestracyjny motocykla „WFM” nr RH-0262 wydany przez — Wydział Komunikacji Prez. MRN Rzeszów dla LPZ — Rzeszów. G-578/1

Wszystkie urzędy i agencje pocztowe przyjmują OGŁOSZENIA DROBNE DO DZIENNIKA „NOWINY RZESZOWSKIE”

BO-1

Prawnik RADZI

Ob. W. W. Sietesz: Zgodnie z zarządzeniem ministra finansów z dnia 20 maja 1960 r. (MP Nr 51 z dnia 23. VI. 1960 r.), za odrębne gospodarstwa rolne uważane są te, gdzie nabycie części gruntów przez krewnego podatnika nastąpiło w drodze kupna lub darowizny, zawartych w formie prawem przewidzianej, części gruntów nabytych przez krewnego uznaje się za odrębny przedmiot opodatkowania wówczas, gdy takie nabycie nastąpiło w szczególności w związku z zawarciem przez krewnego małżeństwa i krewny ten prowadzi odrębne gospodarstwo rolne i sam gospodaruje na części nabytej.

Jeżeli nabycie gruntów nastąpiło w drodze dziedziczenia przez krewnego podatnika i dział gruntu został przeprowadzony w sposób prawem przewidziany, część gruntów nabytych w ten sposób przez krewnego uznaje się za odrębny przedmiot opodatkowania wówczas, gdy krewny prowadzi odrębne gospodarstwo domowe i sam gospodaruje na nabytej części lub oddał ją w użytkowanie osobie trzeciej nie będącej krewną. Gdy nabycie gruntu nastąpiło w drodze dziedziczenia, a dział gruntów wchodzących w skład spadku nie został jeszcze dokonany w sposób prawem przewidziany, wówczas przedmiotem opodatkowania jest ogólny obszar gruntów wchodzących w skład spadku. Decyzję co do tego czy na gruntach prowadzona jest gospodarka wspólna, czy odrębna wydaje Wydział Finansowy Prezydium Rady Narodowej.

Ob. W. B. Rzeszów: Obowiązek podatkowy ciąży na osobach fizycznych i prawnych, które są właścicielami lub posiadaczami nieruchomości oraz na spadkach nie objętych, w których skład wchodzi nieruchomości. Jeżeli na nieruchomości nie stanowiąc własności właściciela gruntu wniesiony jest budynek, obowiązek podatkowy ciąży na właścicielu budynku zarówno co do budynku, jak i co do gruntu (art. 4 ust. 1 i 4 Dekretu z dnia 20 maja 1955 r. Dz. U. Nr 21 z dnia 31. V. 1955 r. poz. 136).



Piątek 20 kwietnia 1962 r.

APTEKI

Apteka Społeczna nr 6 ul. Czackiego... Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. W. SIEMASZKOWEJ - nieczynny.

IMPREZY

KLUB ZMS „Iskra” - Gra w szachy i brydża

Kino

APOLLO (ul. 3 Maja) - Mis Bimbo... TORREOR (meks. 1. 16) godz. 17.45 i 19.45... MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Urzeczona (USA 1. 18) godz. 18. 20... PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - Zakazane piosenki... SWIT (ul. Langiewicza) - Kobieta w szlafroku... WDK (ul. Okrzei) - nieczynny... ZORZA (ul. 3 Maja) - Dumbo (USA 1. 10) godz. 15.30... UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

RADIO

PROGRAM I Program dnia: 5.40 15.05... PROGRAM II Program dnia: 6.43 13.40... 9.30 Budujemy szkoły Ty-

Spotkanie esperantystów



Na zdjęciu: młodzieżowa delegacja esperantystów NRD z przewodniczącym Oddziału Polskiego Związku Esperantystów w Rzeszowie p. Romanem Wulczkiem podczas spotkania z pracownikami rzeszowskiej poczty.

Dyskusja o metodzie „Domino”

Na zaproszenie Prezydium MRN przybyła do Rzeszowa grupa inżynierów architektów z Krakowa. W dniu 18 bm. w sali posiedzeń Prezydium odbyła się narada, w czasie której goście z Krakowa zapoznali fachowców rzeszowskich z nową metodą mieszkaniowego budownictwa wielokopijnego.

czas i pieniądze. Koszt jednego metra kwadratowego powierzchni użytkowej waha się w granicach 2 tys. zł. Nie trzeba podkreślać, jakie znaczenie dla Rzeszowa ma ekonomiczne „Domino”, której zastosowanie może ułatwić realizację napiętych budowlanych planów.

„Domino” stwarza przesłanki do realizacji właściwie pojętego uprzemysłowienia budownictwa. Po wybudowaniu tzw. poligonu i wyprodukowaniu wielu tych samych powtarzających się części ulepszonych elementów, można przystąpić do szybkiego montażu budynku. Oszczędza się

Salon dla najmłodszych

Z odpowiedzi nadesłanej nam przez Wydział Handlu Prezydium WRN na nasz felieton pt. „Przerwa w życiu” dowiadujemy się, że już w następnym roku MHD Włókno - Odzież - Skóra rozpocznie w Rzeszowie budowę dużego obiektu handlowego - „Domu Dziecka”, przeznaczonego dla swoich najmłodszych klientów.

Zanim jednak dorobimy się (mamy nadzieję) dobrze zaopatrzonego Domu Handlowego, trzeba zatroszczyć się o zaopatrzenie istniejących sklepów z konfekcją dziecięcą - młodzieżową. Wprawdzie przymysł kluczowy nie realizuje w pełni zamówień na te artykuły, ale luki w zaopatrzeniu jakoś „latać” trzeba.

Taka jest rzeczywistość

MPO nie lubi z zasady przyznawać racji naszym krytycznym uwagom. Zawsze znajdzie tysiące argumentów na swoją obronę. A tymczasem szara rzeczywistość przynosi stale nowe dowody, którym trudno zaprzeczyć. Oto na przykład taki. Przedsiębiorstwo Jajczarskie w Rzeszowie ma spisaną z MPO umowę na wywóz śmieci, które powinny być usuwane z obiektów przedsiębiorstwa raz w tygodniu (czwartek). P.J. płaci miesięcznie za te usługi 492 zł 20 gr.



Harczerze z Technikum Samochodowego przy ustawianiu znaków drogowych w Ogródku Jordanowskim. Fot. - Łokaj

Potok życzeń...

Od kilku dni obserwujemy w naszym mieście wzmógłony przedświąteczny ruch. Odczuwa go nie tylko handel. Pełne ręce roboty mają również nasi pocztowcy. 17 kwietnia był „szczytowym” dniem w przesyłkach paczek świątecznych. Pracownicy Dworcowego Urzędu Poczтового Rzeszów 2 odebrali ich wtedy i wysłali „w świat” czterokrotnie więcej niż każdego innego dnia.

(h) Potem przyszedł „szczyt” na

Na zaproszenie Rzeszowskiego Oddziału Polskiego Związku Esperantystów i Zarządu Miejskiego ZMS przybyli do Rzeszowa z jednodniową wizytą czterej młodzi esperantysty z Lipska (NRD). W skład delegacji wchodził: Hieromin Stroiński, Horst Seidel, Lothar Leipnitz i Erhard Zachau.

Po serdecznym powitaniu na dworcu głównym w Rzeszowie, młodzi esperantysty niemieccy spotkali się w sali WDK z aktywem Miejskiego ZMS, a następnie z pracownikami i członkami organizacji ZMS rzeszowskiej poczty. W imieniu organizacji ZMS, miłych gości serdecznie powitał sekretarz ZMTow. Anatol Polak, po czym w ożywionych rozmowach dzielono się wzajemnie informacjami z pracy ZMS i FDJ, jak też ruchu esperanckiego wśród młodzieży obu krajów.

Wieczorem delegacja esperantystów NRD odwiedziła Młodzieżowy Klub „Iskra” w Rzeszowie, gdzie przygotowano dla nich ciekawy koncert w wykonaniu orkiestry jazzowej i solistów. Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze. (j)

Ciekawą innowacją dla młodzieży rzeszowskiej jest „Miasteczko Młodzieżowej Służby Ruchu”, urządzone w Ogródku Jordanowskim przy ul. Unii Lubelskiej. Z inicjatywą wystąpił Miejski i Wojewódzki Wydział Komunikacji - czyn podjęli i wykonali harcerze 14 MDH przy Technikum Samochodowym, umieszczając przy alejkach parkowych znaki drogowe. W czasie imprez i zawodów młodzież będzie zdawała na bieżąco egzamin z znajomości znaków drogowych. Bravo za dobry pomysł! Ta praktyczna szkółka przyda się młodym.

Konkurs trwa

Gdzie się kryje „Mister” Rzeszowa

Przed kilkoma dniami ogłoszony został konkurs na najlepiej utrzymaną, najczyściej, najładniej ukwieconą budynkę w naszym mieście. Organizatorem jest Miejski Komitet Upiększania Miasta. Uczestnikom konkursu nie stawia się zbyt trudnych warunków. Chodzi o to, by wspólnymi siłami lokatorów zatroszczyć się o własny blok mieszkalny i najbliższe otoczenie - podwórka, kwietniki, zieleńce. Konkurs aczkolwiek rozpoczęty pod znakiem wiosny, trwał będzie do końca września br. z podtapem w czerwcu. Najlepiej utrzymany dom - zdobędzie ów zaszczytny tytuł „Mister” Rzeszowa, a jego mieszkańcy - cenne nagrody, wśród których są: pralka elektryczna, urządzenia placu zabaw dla dzieci oraz komplet do statkówki. O przyznaniu tytułu dla najestetyczniej utrzymanego bloku zadecyduje komisja konkursowa, która systematycznie będzie przeglądała konkursowych prac porządkowych. Pierwsze zgłoszenia już nadeszły. Czekamy na dalsze. Gra jest warta świeczki. Zgłoszenia przysyłać należy za pośrednictwem Komitetu Blokowego pod adresem „Nowiny Rzeszowskie”, dział miejski do 15 maja br. z dopiskiem na kopercie „konkurs porządkowy”.



ROZANA RABATKA W ubiegłym tygodniu ul. Dąbrowskiego (naprzeciw Woj. Stacji San-Epid.) wzrosła się o Jeszcze jeden nowy kwiatnik. I to nie były jakieś rabata zasadzona została krzewami róż. Tyłko czekać kiedy zakwitną, dodając uroku ten nowej dzielnicy. Ale kiedy jedni czekają niecierpliwie na pierwsze róże, inni bezitośnie depczą do plero co zasadzone kwiaty. Świeżo skopany kwiatnik po kilku dniach przyrośnie można do dobrze ubitego kłosa. Co za wandalizm, co za ohydne marnotrawstwo naszej wspólnej pracy. Doprawdy brak mi słów na określenie takiego niszczytelstwa. Aż dżub, że wśród tylu przedmiotów tak mało jest ludzi rozsądnych. Może zatem mandaty karne przemówią im do rozsądku i ograniczą te niszczytelskie zapędy.

KRAKAJĄCA RODZINKA Taki niby drobiaz, a utrudnia życie. I coś z tym fantem zrobić by trzeba. Już wyłuszczałem w czym rzecz. Oto przy ul. Leszczyńskiego rośnie sobie rząd starych topoli. Ich wierzchołki zajęła na swe kwatery liczna wronia rodzina. Czarne ptaszyska usadowiły się tu na dobre, pobudowały gniazda i nie zamierzają zmienić locum. To krakające sędziwo jest bardzo uciążliwe. Każdej naradzie, każdemu powrotowi z rajdu towarzyszą nieopisane wrzaski, popisowe krakania. Od tych stałych koncertów mieszkańców okolicznych bloków dosłownie puchną uszy... Za naszym pośrednictwem proszą więc, by wzięto ich w obronę przed tą wronią inwazją.

DLA PRZESTROGI Na naszą notatkę pt. „Uwagi pasażera” dyrekcja MPK wyjaśnia, że w godzinach od 6-8 i 15-17, czyli w tzw. „szczytach” nie wszyscy pasażerowie mogą skorzystać z usług komunikacji miejskiej. Tym bardziej że ze względu na bezpieczeństwo służba drogowa MO nie dopuszcza do nadmiernego przeładowywania autobusów. Niemniej jednak kierowca, który nie zatrzymał się na przystanku stajm, dostał upomnienie.

NOWINY RZESZOWSKIE - pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” - RSW „Prasa” Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, redakcja nocna 3017, dział finansowy 4656, dział inf. 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 61, tel. 294. Biuro Reklamy i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldska 42 - tel. 4652. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15, miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto POK i OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPiK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej - zł 12,30, kwartalnej - zł 37,50, półrocznej - zł 75, rocznej - zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne - Rzeszów. K-1-546

Brydż sportowy Dziś o godz. 17.30 w Woj. Osrodku Sportowym WKKFiT przy ul. Turkienicza odbędzie się turniej brydżowy parami. Po przedni turniej zakończył się zwycięstwem pary Adamski - Nord (WDK) przed parą Grocholski - Gwizdak i Barczewski - Zieliński wszyscy z WDK. Ze względu na zapowiedziany udział czołowych par turniej zapowiada się b. ciekawie.